

Obywatele polscy z Nawanagar w Indiach

Wstęp

Losy ewakuowanej przez gen. Andersa w 1940 r. ludności polskiej w Indiach znane są tylko nielicznym znawcom tematu¹. Przeprowadzenie Polaków do Indii i zapewnienie im miejsca zamieszkania są zwykle przypisywane sponsorowanemu przez Wielką Brytanię programowi w ramach sojuszu wojennego. Stwierdzenia takie, jak: „Indie, które zgodziły się już przyjąć 1000 dzieci, poszerzyły swoją ofertę w grudniu 1942 r., tak aby przyjąć 11 tys. dzieci”², „[dzieci] zostały umieszczone w obozie w pobliżu Balachadi (Kolhapur)”³ oraz „Oprócz obozów wschodnioafrykańskich stworzono również obóz dla dorosłych uciekinierów [polskich] niedaleko Bombaju. Drugi obóz finansowany był głównie przez hinduskiego maharadżę”⁴ są błędne pod dwoma względami. Po pierwsze, Balachadi i Kolhapur były dwoma różnymi obozami, a po drugie, miały one zupełnie różne pochodzenie oraz modele finansowania.

Indyjskie księstwa były odrębnymi jednostkami politycznymi, choć zależnymi od Indii Brytyjskich. Przestały istnieć po 1947 r., kiedy Indie uzyskały niezależność od Wielkiej Brytanii, następnie podpisały traktaty akcesyjne i przystąpiły do Unii Indyjskiej. Indie Brytyjskie obejmowały w tym czasie jedynie połowę terytorium oraz dwie trzecie ludności unii, na pozostałą część składało się 600 różnych księstw. W 1945 r. brytyjska Partia Pracy opowiedziała się przeciwko honorowaniu traktatów z księstwami, dotyczących przywrócenia im pełni władzy oraz terytoriów w momencie wycofania się Brytyjczyków z Indii. Ostatni wicekról Indii Mountbatten zapowiedział księżętom, że w momencie odejścia Brytyjczyków z Indii w 1947 r. muszą dołączyć do Indii lub Pakistanu. Księstwa Kaszmiru, Bahawalpur, Junagarh i Hajdarabadu stały się areną zamieszek społecznych spowodowanych odmiennymi opiniami władcy i poddanych na temat tego, do którego kraju przystąpić. Dlatego historia Indii w okresie

¹ Artykuł ten powstał na podstawie pracy doktorskiej pt. *History of Polish refugees in India 1942–1948* (Historia polskich uchodźców w Indiach w latach 1942–1948), napisanej w 2006 r. na Uniwersytecie w Pune w Indiach. Pracę badawczą w Wielkiej Brytanii wsparł finansowo Indyjski Fundusz im. Charlesa Wallace’a, a polska ambasada w New Delhi pomogła w zorganizowaniu wizyty w Polsce.

² K. Sword, *Deportation and Exile: Poles in the Soviet Union, 1939–1948*, Londyn 1994, s. 84.

³ *Ibidem*, s. 86.

⁴ R.V. Kesting, *American Support of Polish Refugees and Their Santa Rosa Camp*, „Polish-American Studies” 1991, t. 48, nr 1, s. 79–90 (www.jstor.org/stable/20148352, 14 XII 2009 r.).

pobrytyjskim nie mówi o istnieniu księstw, które były samodzielnymi wyspami w okupowanych Indiach.

Zarówno oba wymienione miejsca, Nawanager i Kolhapur, były księstwami, jak i Balachadi, które leży 17 mil od Jamnagar, na północny zachód od Bombaju w regionie Kathiawar (obecnie stan Gujarat znajdujący się na obszarze księstwa Nawanager). Władcą księstwa był Jam Saheb (maharadża) Digvijaysinhji, który jako kanclerz Izby Książąt Indyjskich reprezentował Indie w Gabinetecie Wojennym. Obóz w Balachadi dla tysiąca osieroconych polskich dzieci był finansowany z funduszy charytatywnych zebranych w Indiach, fundusze te wspierało wielu indyjskich książąt oraz pojedyncze zamożne osoby. Według informacji Departamentu Spraw Zewnętrznych brytyjskiego rządu Indii, skierowanej do sekretarza stanu ds. Indii 1 lipca 1947 r., społeczeństwo indyjskie wpłaciło około sześciu lakhów (600 tys.) rupii na utrzymanie polskich uchodźców. Kwota ta w innym wypadku musiałaby zostać przekazana rządowi Wielkiej Brytanii⁵.

Księstwo Kolhapur leżało na południowy wschód od Bombaju, w dzisiejszym stanie Maharashtra. Maharadża Kolhapuru Rajaram III zmarł w listopadzie 1940 r. i w związku z tym, że nie miał syna, na jego następcę podczas zwyczajowej uroczystości 18 listopada 1942 r. został wybrany Pratapsingh z rodziny Bhonsale, który urodził się 22 listopada 1941 r. Oficjalne ogłoszenie nieletniego władcy jako Maharajasahib z Kolhapuru zostało wydane w tym samym dniu⁶. Maharanasahib senior został regentem sprawującym rządy wraz z Radą Regencyjną. Bardzo wpływowym członkiem rady był przedstawiciel ds. politycznych płk Harvey. Pan Surve, *dewan* (premier) księstwa, ustąpił na rzecz E.W. Parry'ego. Kolhapur było zatem księstwem tylko z nazwy. Brytyjski przedstawiciel ds. politycznych i inni urzędnicy prezydencji Bombaju mieli właściwie pełną kontrolę nad rodziną królewską i księstwem. Wszystkie akty wydawane przez Durbar były jedynie formalnością. Obóz w Valivade w księstwie Kolhapur był administrowany przez rząd Indii jako przedstawiciela rządu Wielkiej Brytanii, który z kolei działał w imieniu rządu polskiego na uchodźstwie w Londynie. Obóz finansowano ze środków przekazanych rządowi Wielkiej Brytanii przez rząd polski na uchodźstwie. Po tym, jak Wielka Brytania przestała formalnie uznawać rząd RP na uchodźstwie, odpowiedzialność finansowa za obóz Valivade przeszła na Tymczasowy Komitet Skarbu (ITC) Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Pomocy i Odbudowy (UNRRA).

Dokładna analiza dokumentów archiwalnych pokazała, że indyjskie księstwo Nawanager pierwsze zaferowało polskim dzieciom ewakuowanym z ZSRR w 1941 r. miejsce zamieszkania. Gościli one w miejscowości Balachadi, gdzie były utrzymywane z funduszy charytatywnych zebranych w Indiach, na które łożyło kilkoro indyjskich książąt. Byli mieszkańcy obozu Balachadi pamiętają okresowe wizyty władcy Jama Saheba i jego rodziny w obozie, dary, dotacje, a nawet wizyty w jego letniej rezydencji.

Na pomoc dla polskich sierot w latach 1942–1948 zebrano fundusze w wysokości 600 tys. rupii (równowartość ok. 44 250 funtów szterlingów).

⁵ British Library – India and Oriental Collection [dalej: BL–I&OC], L/P&J/8/415, Telegram sztyrowany do „GOI-EAD to S of s”, Indie, 1 VII 1947 r., Folio nr 260.

⁶ Raport Administracji Kolhapur 1942–1943, wydrukowany w 1944 r.

Pieniądze były zbierane, mimo że w tym czasie w niektórych częściach Indii panował głód. W warunkach na rok 2008 kwota ta wynosi 6 444 241 funtów⁷ lub 6 765 607 euro⁸.

Istnieje również wzmianka o nadawaniu obywatelstwa Nawanagar polskim dzieciom w celu „zapobieżenia usunięcia ich z obozu i powrotu do komunistycznej Polski”. W rzeczywistości powitalne oświadczenie „Wszyscy jesteście teraz Nawanagarczykami, a ja jestem Bapu, ojciec wszystkich Nawanagarczyków, wasz również”⁹ miało głęboki wpływ emocjonalny na osierocone polskie dzieci. Kolejne gesty podczas jego wizyt, uczestnictwo w wydarzeniach w obozie, darowizny i zaproszenia dla mieszkańców obozu do pałacu jedynie wzmacniały ciepłe uczucia dzieci w stosunku do niego. Niektóre patrzyły na niego jak na „ojca i dobroczyńcę”.

Drugi obóz dla polskich uchodźców w Indiach został założony w księstwie Kolhapur w Valivade w 1943 r. Mieszkało tam kilka tysięcy polskich uchodźców. Byli oni całkowicie finansowani przez rząd polski na uchodźstwie. Ponieważ władca Kolhapur był nieletni, organem decyzyjnym była rada regencyjna pod kierownictwem gubernatora Bombaju. To sprawiało, że stosunki nie były tak ciepłe jak w Balachadi. Obozem Valivade zarządzały władze brytyjskie. Ponieważ więcej ocalałych Polaków pochodzi z tego obozu, dotyczące go szczegóły są w literaturze naukowej niemal święte, niemniej fakty są nieco inne.

Hipoteza kluczowa

1. Przyjęcie polskiej ludności cywilnej w Indiach w 1942 r. nastąpiło z inicjatywy indyjskiego księstwa Nawanagar, podczas gdy nie można było znaleźć miejsca dla 500 osieroconych dzieci w całych Indiach Brytyjskich. Była to pierwsza oferta miejsca zamieszkania dla polskiej ludności cywilnej ewakuowanej z ZSRR na początku 1942 r., kiedy to nie było widać szansy na koniec wojny.
2. Polacy byli utrzymywani z funduszy charytatywnych zebranych w Indiach mimo trudnej sytuacji w kraju. Księstwo Nawanagar przyjęło dzieci, aby zapobiec ich przymusowej repatriacji do komunistycznej Polski wraz z końcem wojny.
3. Inicjatywa księstwa indyjskiego z 1942 r. odegrała kluczową rolę w utworzeniu i zachowaniu polskiej diaspory na całym świecie.

Metodologia

Podstawowe badania przeprowadzono na podstawie materiałów archiwalnych znajdujących się w Brytyjskich Archiwach Państwowych, Bibliotece Brytyjskiej (Kolekcja Indyjska i Wschodnia), Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Państwowych Archiwach Indii w New Delhi, Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Źródłem informacji były też ustne

⁷ www.measuringworth.com/ukcompare/result.php, 21 I 2010 r.

⁸ Currency converter, www.fxtop.com/en/cnvhisto.php, 25 I 2010 r.

⁹ Relacja Mariana Raby, byłego mieszkańca obozu Balachadi, z maja 2005 r.

przekazy ocalałych osób. Odniesiono się tu również do dostępnych źródeł wtórnych. Dane pochodzące ze źródeł ustnych zostały zweryfikowane na podstawie istniejącej dokumentacji. Pod uwagę wzięto tylko te, które w znacznym stopniu zgadzały się z dostępnymi udokumentowanymi dowodami.

Tło

Nawanagar miało długą i burzliwą historię. Jako zachodnioindyjskie królestwo Kathiawar władane przez Jadeja Rajput, utrzymało swoją niezależność i tożsamość aż do 1857 r. Następnie złożyło koronie brytyjskiej przysięgę wierności i dołączyło do księstw indyjskich pod zwierzchnictwem brytyjskim. Podczas II wojny światowej Jam Saheb Digvijaysinhji był kanclerzem Izby Książąt Indyjskich (COP) oraz członkiem Gabinetu Wojennego w Londynie, podobnie jak jego poprzednik Jam Saheb Ranjitsinhji, powszechnie znany jako krykciecista „Ranji”, który piastował to samo stanowisko podczas I wojny światowej.

Jam Saheb Digvijaysinhji z Nawanagar, następca Jama Saheba Ranjitsinhji, przejął stanowisko kanclerza Izby Książąt od maharadży Bhupinder Singh z Patiala, po jego śmierci w 1938 r. Miał wtedy 42 lata i zasiadał na tronie Nawanagar dopiero od pięciu lat, a od zaledwie dwóch był członkiem Komisji Stałej COP. Powszechnie uważano, że brakuje mu politycznego doświadczenia, udowodnił jednak swoim krytykom, że byli w błędzie. Podobnie jak Ranji, był ciepłą i porządną osobą, miał także talent polityczny, był energicznym i dobrym mówcą, pełnym zdrowego realizmu politycznego czy też – jak to ujął Leo Amery, sekretarz stanu ds. Indii – „praktycznego, zdrowego rozsądku”¹⁰.

Po objęciu stanowiska kanclerza COP Digvijaysinhji niemal natychmiast przystąpił do uczynienia tej izby atrakcyjniejszą dla władców większych księstw, które od 1933 r. masowo porzucały komisję. Do lipca 1941 r. członkami COP było 135 księstw indyjskich¹¹. W dorocznych sesjach COP w marcu 1942 i październiku 1943 r. uczestniczyło ok. siedemdziesięciu księstw. Była to frekwencja prawie dwukrotnie wyższa od średniej z okresu międzywojennego (1918–1939). W związku z tym cieszył się wielkim zaufaniem zarówno władców indyjskich, jak i rządu Wielkiej Brytanii.

Po porażce misji Crippsa sprawy potoczyły się szybko i doprowadziły do konfrontacji między Kongresem Indyjskim a brytyjskim rządem. Gandhi był w wyjątkowo wojowniczym nastroju: „Zostawcie Indie Bogu lub anarchii” – wielokrotnie wzywał Brytyjczyków. Netaji Subhash Chandra Bose zdecydowanie popierał Japończyków i Niemców. Obawiano się, że w razie wycofania się Brytyjczyków „Japończycy byliby zmuszeni zweryfikować swoje plany”¹². Pomimo nieustannie wspominatej konieczności rezygnacji z przemocy, słynna rezolucja *Quit India* (Opuśćcie Indie) została zatwierdzona na sesji AICC w Bombaju 8 sierpnia 1942 r. Za nią podążyło wezwanie do „masowej, pozba-

¹⁰ List Amery’ego do Linlithgowa z 13 XI 1942 r., TOP, III 251, cytowany w: I. Copland, *The Princes of India in the Endgame of Empire 1917–1947*, Londyn 1997, s. 189.

¹¹ I. Copland, *The Princes of India ...*, s. 190.

¹² S. Sarkar, *Modern India 1885–1947*, London 1989, s. 388.

wionej przemocy walki na jak najszerszą skalę”. Rezygnacja z rządów Kongresu, wprowadzenie autorytarnych środków wojennych, takich jak ustanowienie Zasad Obrony Indii (*Defense of India Rules*) naznaczyły cały ten okres. Osadzenie w więzieniach większości przywódców Kongresu ułatwiło księżętom, którzy pozostali na własnych terytoriach, działania na froncie domowym¹³.

Wybuch wojny pozwolił księżętom na udowodnienie swojej lojalności wobec korony: księstwo Travancore zbudowało na własny koszt łódź patrolową dla marynarki Indii, księstwo Bhopal wydało wszystkie amerykańskie papiery wartościowe na zakup amerykańskich samolotów bojowych, księstwo Jodhpur przekazało pieniądze na zakup bombowca Halifax, Kaszmir podarował 18 ambulansów polowych, Hajdarabad, aby nie zostać w tyle, sfinansował eskadrę samolotów wojennych. Łączny koszt materiałów wojennych zapewnionych przez księstwa do 1945 r. wyniósł 5 mln funtów¹⁴. Oprócz tego przekazały one na potrzeby wojenne liczne bezpośrednie dotacje pieniężne oraz grunty, budynki i siłę roboczą: Mysore oddało wszystkie należące do księstwa budynki w Bangalore, Nawanagar założyło szkołę prowadzącą szkolenia z zakresu torpedowania, księstwo Gwalior przystosowało zakłady Hattersley w Bombaju do tkania spadochronów, a Bikaner zbudowało szpital wojskowy. Do 1945 r. Hajdarabad wydało 5,27 krore (52,7 mln) rupii na projekty związane z wojną, a księstwo Bhopa ponad 2 krore (20 mln) rupii.



Indie 1858–1947. Źródło: James L., *Raj: The making & unmaking of British India*, s. 329. Przywołane w: Copland I., *The Princes of India in the Endgame of Empire 1917–1947*, London 1997.

¹³ Wielu książąt wykazało się podczas wojny.

¹⁴ I. Copland, *The Princes of India...*, s. 185.

Darbarowie mieli istotny pośredni wkład w działania wojenne przez ich aktywne promowanie wśród swoich poddanych. Wywierali znaczną presję – nawet grożąc siłą – aby skłonić poddanych do oddawania gotówki¹⁵. Do końca 1944 r. ponad 300 tys. mężczyzn z 59 księstw zaciągnęło się do służby wojskowej, a ponad 15 tys. do pracy w przemyśle wojennym, co oznacza, że odzew księstw był większy w przeliczeniu na głowę mieszkańca niż w którejkolwiek prowincji Indii Brytyjskich poza Pendżabem. Natomiast ludność księstw przekazała 180 mln rupii jako datki wojenne na wykup obligacji rządowych i papierów wartościowych oraz dary na rzecz Funduszu Wojennego wicekróla Indii. To rezultat, który powinien zawstydić Indie Brytyjskie¹⁶.

Ruch ludności polskiej

Konsulat polski funkcjonujący w Bombaju od 1933 r. powołał komitet pomocy (Polish Relief Committee) i aktywnie uczestniczył w udzielaniu pomocy uchodźcom we współpracy z Jewish Relief Association (Żydowskie Stowarzyszenie Pomocy), ogólnoswiatową organizacją „przeciwdziałającą głodowi wśród uciekinierów”¹⁷. Liczni przemysłowcy indyjscy oraz organizacje charytatywne, w tym Tatas, przeznaczali na ten fundusz szczodre datki¹⁸. Uchodźcy przybywali z niewielkimi kwotami lub bez jakichkolwiek pieniędzy na dalszą podróż, bez środków do życia¹⁹. Brytyjskie władze Indii były zakłopotane ich obecnością, o czym zakomunikowały konsulatowi polskiemu w Indiach i ambasadorowi polskiemu w Londynie²⁰. Tylko niektórzy podejmowali jakiegokolwiek prace, pozostali byli zależni od opieki polskiego konsulatu. Rząd w Bombaju czuwał nad stanem finansów polskich uciekinierów przybywających do Indii. Postulowano, aby koszty ich utrzymania pokrywał były rząd centralny, który mógłby odzyskać nakłady od rządu Wielkiej Brytanii, a ten z kolei wystawiłby rachunek rządowi polskiemu w Anglii²¹. Kwestię tę poruszyło także brytyjskie MSZ, gdy polskiemu komitetowi pomocy zabrakło środków²².

Indie stały się też punktem tranzytowym dla Żydów uciekających przed prześladowaniami nazistowskimi w Niemczech, okupowanej Polsce i innych krajach. Ich obecność w Bombaju została szczegółowo omówiona przez dr Anil Bhatti²³ w *Jewish exiles in India* (Żydowscy uchodźcy w Indiach).

¹⁵ I. Copland, *The Princes of India...*

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ National Archives of India [dalej: NAI], 186/-X/40/tajne, Thomas Cook & Son do Capt. RKM Saker, 22 II 1941 r.

¹⁸ Pune, Centralne Archiwa Tata, Zbiór DTT, Protokoły z 65, 67 i 80 Spotkania.

¹⁹ NAI, EAD, 186/-X/40/tajne.

²⁰ AAN, S38–39.

²¹ NAI, 186/-X/40/tajne, RKM Saker, Folio 29–31.

²² AAN, S 38–39.

²³ A. Bhatti, J.H. Voigt, *Jewish Exiles in India 1933–1945*, New Delhi 1999.

Pomoc humanitarna

Polski Czerwony Krzyż gromadził artykuły pomocy humanitarnej, aby dostarczyć je obywatelom polskim w ZSRR zgodnie z obowiązującymi umowami. Przedstawicielem PCK została Kira Banasińska, żona Eugeniusza Banasińskiego, polskiego konsula w Indiach. Wraz z Wandą Dynowską, przebywającą w Indiach zwolenniczką Gandhiego, organizowała wykłady o Polsce w celu uświadomienia mieszkańcom Indii sytuacji kraju znajdującego się pod podwójną okupacją. Napływały datki i pomoc materialna. 21 maja 1941 r. rozpoczęła się wymiana licznych telegramów między konsulem w Bombaju a polskim MSZ w Londynie, w których omawiano sposoby dostarczania Polakom w ZSRR leków i innych potrzebnych rzeczy. Transport przez Afganistan i Chiny wymagał dyplomatycznych porozumień z tymi krajami. Ostatecznie trasa Ashkhabad–Meshed–Quetta została zatwierdzona jako najlepsza do przewozu rzeczy niezbędnych polskim cywilom w ZSRR. Konsulat zaoferował sześć ciężarówek. Zaproponowano też utworzenie polskiej delegatury w Chinach, gdzie przebywało wielu Polaków, którzy uciekli z Mongolii.

W telegramie z września 1941 r. A.W.G. Randall, który szukał poparcia dla projektu Taszkient u sir Stafforda Crippsa, wspomina, że rząd polski prosił rząd Wielkiej Brytanii o wsparcie planu polskiego konsula generalnego w Bombaju, dotyczącego podróży do Taszkientu przez Afganistan oraz organizacji centrum pomocy dla uchodźców polskich w Kazachstanie, „których było tysiące, a ich sytuacja była tragiczna”²⁴. 12 września 1941 r. rząd polski poinformował władze brytyjskie o doniesieniach ambasadora Kota, że półtora miliona Polaków zwolnionych przez Rosjan (internowanych lub deportowanych) i rozproszonych po całym Związku Radzieckim pilnie potrzebowało leków i ubrań²⁵. Brytyjski Czerwony Krzyż opracował plan pomocy dla polskich i czeskich żołnierzy, również tych, którzy mogli przyłączyć się do Armii Polskiej. Sytuacja cywilów była jednak tak zła, że dostawy materiałów musiałyby zostać zorganizowane na skalę międzynarodową, z udziałem Stanów Zjednoczonych i Indii²⁶.

Pierwsze akta dotyczące tego problemu, znajdujące się w India Office Library w Londynie, zaczynają się od listu Barbary Vere Hodges z Ochotniczej Pomocniczej Służby Kobiet, żony oficera IMS²⁷, adresowanym do „K”: „Lord Tweedale otrzymał odpowiedź od polskiego ambasadora, w której pisze on, że jest bardzo zainteresowany planem i przekazuje go w ręce kompetentnych osób”²⁸. W korespondencji z 1 listopada 1941 r.²⁹ zamieściła ona szczegółowy plan ewakuacji i zakwaterowania polskich uciekinierów w Indiach. Niemniej, międzyresortowa konferencja na temat pomocy Polakom, która odbyła się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych 29 października 1941 r., odniosła się do informacji majora armii brytyjskiej Victora Cazaleta urzędującego

²⁴ British National Archives [dalej: BNA], FO 371.29214, A.W.G. Randall do Sir S. Crippsa, wrzesień 1941 r.

²⁵ BNA, CAB/ 111/310, Memorandum, Walker do Gorell Barnes, 24 X 1941 r.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ Prawdopodobnie *Indian Medical Service*, czyli Indyjskiej Służby Medycznej.

²⁸ BL–I&OC, L/P&J/110-N/19-1/412, Folio 298.

²⁹ BL–I&OC, L/P&J/110-N/19-1/412, Folio 298.

w Moskwie, który jakoby przedstawił sugerowany przez Vere Hodges plan ewakuacji dzieci polskich z południowej części ZSRR do Indii. Nie było jednak wiadomo, czy nastąpił jakikolwiek postęp w tej sprawie³⁰. Faktycznie, dokumenty, w tym obszerne raporty kpt. A.W.T. Webba, wykazują, że sugestie Vere Hodges były podstawą opracowania metod ewakuacji późniejszych obozów dla Polaków i sposobów zarządzania nimi. Hodges wspomina o tym, że sir Alan Parsons miał zamiar współpracować z Czerwonym Krzyżem w sekcji zajmującej się wysyłaniem pomocy do Rosji. Jeśli plan ewakuacji okazałby się możliwy, mógłby on znacznie pomóc, i z pewnością pomógł, ponieważ pierwsza grupa 272 dzieci i dorosłych opuściła ZSRR i dotarła do Indii. W dalszych przekazach plan był wspominany pod nazwą „Projekt Taszkeint”.

Polski konsul generalny w Bombaju zorganizował w październiku 1941 r. z wiedzą władz brytyjskich w Indiach wyprawę sześciu ciężarówek, które zabrały materiały medyczne dla Polaków znajdujących się w okolicach Taszkientu. Ekspedycja ta nie otrzymała jednak zgody na wjazd na terytorium ZSRR³¹.

Rozmowy z rządem Indii w sprawie sprowadzenia dzieci trwały już od 10 grudnia 1941 r. Pomoc materialną zamierzano dostarczyć trasą biegnącą na wprost zbudowaną drogą do ZSRR, a w drodze powrotnej – zabrać dzieci³².

Mimo ogromnych problemów z transportem mjr Cazalet apelował o przyjęcie w Indiach 500 polskich dzieci³³. W notatce służbowej z 9 października 1941 r. A.W.G. Randall z MSZ napisał do Clausona z Biura ds. Indii, że plan opracowany przez Vere Hodges, wysłany za pośrednictwem biura, został również przyjęty przez MSZ³⁴. Ministerstwo konsultowało się z Polakami³⁵ i twierdziło, że jest gotowe oficjalnie wesprzeć program. „Oznacza to, że byliby wdzięczni za zwrócenie się do rządu Indii o zgodę na przywiezienie 500 osób, w większości polskich dzieci; jeśli rząd Indii wyraziłby na to zgodę, rząd polski byłby odpowiedzialny za organizację, opłaty za transport i uzyskanie zgody na wyjazd od władz radzieckich” – pisał Randall do Clausona³⁶.

Z protokołu z 22 września³⁷ wynika, że rząd polski spodziewał się, iż po zwolnieniu więźniów polskich z obozów radzieckich pojawią się oni w krajach sąsiadujących z ZSRR, takich jak Mandżukuo, Chiny czy Afganistan. Wkrótce nadszedł raport stwierdzający, że niektórzy uciekinierzy dotarli już do Iraku, Afganistanu oraz Persji i zostali tam internowani³⁸. W protokole znajdują się też informacje o tym, że rząd Indii był coraz bardziej zaniepokojony napływem Polaków z ZSRR przez Afganistan i dopytywał się o ich liczbę i ostateczny cel³⁹. Ten sam dokument wspomina o propozycji polskiego konsula

³⁰ BNA, CAB/111/310.

³¹ BNA, CAB/111/310

³² Polish Institute and General Sikorski Museum [dalej: PIGSM], kolekcja Banasińskich, KOL 129/2; BNA CAB/111/310.

³³ BNA, CAB/ 111/310, Aide-memoire, Walker do Gorell Barnes, 24 X 1941 r.

³⁴ BNA, FO 371/29214, A.W.G. Randall do Clauson.

³⁵ Prawdopodobnie ambasador polski w Londynie, hrabia Edward Raczyński.

³⁶ BNA, CAB/111/310.

³⁷ Prawdopodobny rok to 1941.

³⁸ Angora telegram 2192 w C IO275, cytowany w BNA, FO 371.29214.

³⁹ BNA, CAB/111/310.

generalnego w Bombaju i jego żony zorganizowania ekspedycji humanitarnej, która miała zabrać pomoc materialną do Kazachstanu i założyć specjalną bazę w Afganistanie. Aby wysłać pomoc polskim uciekinierom drogą północną⁴⁰ przez Persję i Kaukaz, Polacy musieli zawierać liczne skomplikowane porozumienia. W odręcznej notatce Millard, bliżej niezidentyfikowany urzędnik, zapisał, że ambasada polska wysłała do Rosji spis; wyszczególniono w nim 100 ton zaopatrzenia – w tym żywności – które chciano dostarczyć do Związku Radzieckiego i na które był potrzebny transport. Przesyłka ta wyruszyła dwa tygodnie później, wszystko zostało zakupione przez departament skarbu bez wkładu⁴¹ rządu Wielkiej Brytanii.

Protokoły stwierdzają, że ewakuacja grupy 1,5 mln ludzi oraz znalezienie dla nich zakwaterowania w innych krajach było niemożliwe. Polacy musieliby ograniczyć się do ewakuacji obywateli, którzy mogliby być przydatni w działaniach wojennych. Nie było wątpliwości, że rząd Indii nie byłby przychylny szeroko zakrojonym planom ewakuacji Polaków do tego kraju.

Do 15 października 1941 r. minister Leo Amery zatwierdził pomysł przyjęcia w Indiach polskich dzieci ewakuowanych z ZSRR⁴² i utrzymania ich podczas wojny z funduszy charytatywnych ze względu na to, że zabranie uciekinierów z ZSRR i wysłanie ich do Indii miało więcej plusów niż minusów⁴³. Fundusz na rzecz Dzieci Polskich został założony przez wicekróla Indii, jego początkowy wkład wynosił 50 tys. rupii i pochodził z funduszu wojennego wicekróla. Wsparli go też książęta indyjscy oraz pojedyncze zamożne osoby. Postrzegano go jako kolejny wkład w działania wojenne. Miało to swoją wymowę i znaczenie.

Rząd Indii był niechętnie nastawiony do przyjęcia dodatkowej liczby dzieci polskich, wśród powodów wymieniał: nieodpowiednie dla dzieci europejskich warunki pogodowe, wzrost zobowiązań spowodowany zbliżającymi się do Indii działaniami wojennymi, niebezpieczeństwo przybycia wraz z dziećmi agentów wywiadu, konieczność przeznaczenia zasobów wojennych na konsumpcję cywilną, wzrost wydatków rządowych. Badano również możliwości przyjęcia Polaków przez różne księstwa⁴⁴.

Przewodniczący Koła Polaków z Indii w Londynie, Jan Siedlecki, twierdził⁴⁵, że ustalenia były wypracowane przez Kirę Banasińską w Bombaju przy wsparciu rządu Indii, który obiecał zebrać fundusze charytatywne na wsparcie 500 polskich dzieci, oraz rządu RP na uchodźstwie. Banasińska mogła pracować nad tym planem, polegając na obietnicy znalezienia miejsca dla dzieci, i czekała jedynie na ustalenia proceduralne.

⁴⁰ Droga północna mogła oznaczać trasę lądową z Indii przez dawną Północno-Zachodnią Prowincję Pograniczną, obecny Pakistan i część Afganistanu.

⁴¹ BNA, FO 371.29214.

⁴² NAI, EAD-276(8)-X/42, Raport kpt. A.W.T. Webba z 3 XI 1941 r.

⁴³ NAI, 186/-X/40 (tajne), Telegram od PSV do asystenta sekretarza PSVO, 7 I 1942 r..

⁴⁴ PIGSM, kolekcja Banasińskich, KOL 129/2; BNA, CAB/111/310, List z 23 I 1942 r. Eugeniusza Banasińskiego do Wandy Dynowskiej.

⁴⁵ Relacja Jana Siedleckiego, przewodniczącego API w latach 1942–1948 z 16 III 2004 r.

Królewska akceptacja

Jam Saheb Digvijaysinghji, jako kanclerz COP i członek Rady Wojennej, ze względu na sytuację ludzi uciekających przed nazistowskimi Niemcami, udostępnił Nawanagar na czas wojny Polakom, których dotknęło nieszczęście spowodowane wydarzeniami rozgrywającymi się w Europie. Jego dzieci, Jam Saheb Shatrushalaya Singhji oraz księżniczka Hershada Kumari, twierdzą, że to właśnie podczas posiedzenia Rady Wojennej Jam Saheb Digvijaysinghji poznał Ignacego Paderewskiego, byłego premiera Polski, który uczestniczył w spotkaniu jako gość specjalny. Gdy Paderewski poinformował rząd brytyjski o sytuacji polskich obywateli w ZSRR, i pilnej potrzebie ich ewakuacji, nieustannie podkreślanej przez gen. Władysława Andersa, głównodowodzącego Armii Polskiej tworzonej w ZSRR oraz przez prof. Stanisława Kota, polskiego ambasadora rządu na uchodźstwie na placówce w Kujbyszewie (wojennej stolicy ZSRR), Digvijaysinghji, wobec brytyjskich rozterek w tej kwestii, w typowym stylu *darbari* zaferował gościnę Polakom w swoim księstwie w przypadku, gdyby nie znaleziono innego miejsca.

Oferta Nawanagar została przyjęta przez ambasadora Polski w Indiach, Eugeniusza Banasińskiego. Szybko podjął on kroki, aby „Projekt Taszkient” został zatwierdzony przez rząd Indii, a transport, który przywiózłby dzieci niewykorzystywaną do tej pory drogą lądową, uspokoił obawy brytyjskie co do dalszego rozciągnięcia wojskowych linii zaopatrzeniowych.

Można się tylko domyślać, jaką rolę odegrał Jam Saheb, ponieważ żaden dokument nie określa jej jednoznacznie. Według raportu delegata Polski w Bombaju⁴⁶ z lipca 1944 r., sprawę dzieci polskich w Indiach zapoczątkował oficjalny list rządu Wielkiej Brytanii do wicekróla Indii z 15 października 1941 r., w którym sugerowano przyjęcie 500 polskich dzieci z ZSRR i umieszczenie ich w brytyjskich, a później indyjskich rodzinach zastępczych, aby uniknąć problemów finansowych. Ta propozycja nie została zaakceptowana przez urzędników, o czym rząd brytyjski został poinformowany. Sugerowano umieszczenie dzieci w klasztorach i szkołach w regionie centralnym. Ten plan dotyczył ok. 300 dzieci, reszta miała znaleźć schronienie w południowych Indiach, w Ooty w Anandagiri. Propozycji tej nie przyjęła jednak strona polska ze względu na to, że dzieci byłyby rozdzielone, co zniszczyłoby ich więzi kulturowe.

Kolejną proponowaną lokalizacją był Kalimpong, gdzie istniało kilka dobrych szkół z internatem. Pomysł ten realizowano do momentu, kiedy grupa 160 dzieci została zatrzymana w połowie drogi ze względu na natarcie wojsk japońskich. Natarcie było gwałtowne i rząd Indii sądził, że drogi do Kalimpong mogły zostać odcięte. W tej sytuacji rząd Indii przystał na propozycję Jama Saheba z Nawanagar, aby zbudować obóz w Balachadi⁴⁷. Informację tę potwierdza pierwsze sprawozdanie kpt. Webba, głównego oficera ds. uchodźców oraz brytyjskiego rządu Indii: „Rząd Indii wydał zgodę na przyjęcie w Indiach 500 polskich dzieci z terytorium ZSRR [...] Pod warunkiem, że przeniesienie

⁴⁶ Autorem raportu mogła być Kira Banasińska lub przedstawiciel polskiego Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Wiktor Styburski.

⁴⁷ PIGSM, C811d/, Raport Delegata Polski w Bombaju, lipiec 1944 r.

tych dzieci do Indii okazałyby się niezbędne, rząd Indii był przygotowany na ich przyjęcie⁴⁸. „Następnym krokiem była próba [wyróżnienie – A.B.] znalezienia zakwaterowania dla dzieci w niektórych klasztorach i szkołach. Różne plany zostały przeanalizowane. Ostatecznie jednak, ponieważ nie było wystarczająco dużo miejsc [wyróżnienie – A.B.], a trudności językowe nie zostały przezwyciężone, postanowiono wybudować obóz i umieścić w nim wszystkie dzieci. Jego Wysokość Jam Saheb wyszedł z ofertą stworzenia obozu na terenie jego prywatnej nadmorskiej rezydencji, Balachadi w Kathiwar” – dodaje Webb⁴⁹.

Jam Saheb Digvijaysinghji udostępnił Balachadi nad Morzem Arabskim, leżące w pobliżu jego letniej rezydencji, 17 mil od stolicy Jamnagar. Być może napisał on list z zaproszeniem dla pierwszej grupy dzieci, ponieważ odnosi się do niego w zaproszeniu dla kolejnej⁵⁰. Księstwa indyjskie oficjalnie nie mogły pertraktować z innymi państwami⁵¹ – rozmowy musiały być prowadzone za pośrednictwem rządu Indii. Sprawa została również poruszona w prasie, a polski tygodnik „Polska” przeprowadził wywiad z Jamem Sahebem Digvijaysinhji 25 listopada 1942 r.⁵² Hrabia Raczyński wspomina w pamiętnikach, że wkrótce po ukazaniu się wiadomości w tygodniku Jam Saheb został zaproszony na wieczorne spotkanie towarzyskie u pani Popielskiej na Belgrave Square. Polska dziewczynka przywitała Jama Saheba kilkoma słowami w języku hindustani, co go rozbawiło⁵³.

Podróż

Kira Banasińska, żona polskiego konsula generalnego i delegat PCK, uzgodniła, że ciężarówki wiozące pomoc materialną do ZSRR w drodze powrotnej przywiezą dzieci. Wyprawę miał poprowadzić zastępca konsula Tadeusz Lisiecki i lekarz – dr Stanisław Konarski. Zbiorowa wiza dla dzieci została wydana w Meshed, uzyskano też wizę dla ministra Henryka Hadali, który miał towarzyszyć grupie. Doświadczonego polskiego kierowcę o nazwisku Dajek na nieznaną do tej pory trasie wspomagało sześciu sikhijskich kierowców.

Dzieci zabierano z sierocińca w Aszchabadzie grupami, a następnie zostawiano na kilkutygodniowej kwarantannie w Meshed, ponieważ ciężarówki jeździły tam i z powrotem między Meshed a Aszchabadem, wożąc pomoc materialną i zabierając dzieci. Ostatecznie w marcu 173 osoby wyruszyły w podróż do Indii. Grupa składała się z 90 dziewczynek, 71 chłopców i 11 osób dorosłych, w tym księdza Franciszka Pluty, a także czterech innych wspomnianych wcześniej Polaków⁵⁴. Trasa przez Meshed, Birjand i Zahidan została zbudowana przez armię indyjską jako jeden ze szlaków dla dostaw Lend-Lease z Zatoki Perskiej do ZSRR. Trudną i przerażającą podróż po niedokończonej drodze opisał w tekście *Journey from Russia to India*⁵⁵ Franek Herzog, chłopiec przebywający

⁴⁸ NAI, 276(8)–X/ 42. P 8 (2).

⁴⁹ NAI, 276(8)–X/ 42. P 8 (2).

⁵⁰ BNA, FO 371/ 32630, Notatki z 10 sierpnia.

⁵¹ BL–I&OC, R2/952/76 C-70/43, Załącznik, 10 I 1943 r.

⁵² Wywiad dla tygodnika „Polska”, nr 17, 25 XI 1942.

⁵³ E. Raczyński, *In Allied London*, Londyn 1962.

⁵⁴ NAI, 276(8)–X/42, Raport kpt. A.W.T. Webba, 3 XI 1942 r., k. 9.

⁵⁵ F. Herzog, *Journey from Russia to India*, niepublikowane.

w Balachadi, który później jako emerytowany inżynier osiedlił się w Connecticut w USA.

13 marca 1942 r. pierwsza grupa złożona z 94 dzieci, 4 opiekunek i ojca Franciszka Pluty dojechała bezpiecznie do Meshed, jak poinformował dr Lisiecki. W tej grupie były również żona i córka polskiego ministra⁵⁶. Kolejny transport – 67 dzieci i 7 kobiet oraz lekarz – przyjechał 20 marca 1942 r.⁵⁷ Towarzyszył im Henryk Hadala.

Po badaniu lekarskim i wydaniu wizy grupa wyjechała z Meshed do Zahidan w Baluchistanie przez Gunabad, Birjand i Shusp niedokończoną drogą zbudowaną przez armię indyjską. Dzieci przekroczyły granicę Indii w Nok-kundi po południu 9 kwietnia 1942 r. W mieście Kweta zostały przyjęte przez Banasińską i kpt. Webba oraz personel wojskowy. Dzieci zostały ubrane i otrzymały komplety rzeczy osobistych i pościel, które przygotowała dla nich Kira Banasińska. Następnie grupa dotarła do New Delhi, gdzie spotkała się z członkami komisji. Jak wspomina Franek Herzog, dzieci zaśpiewały hymn brytyjski, ale z powodu silnego polskiego akcentu, brzmiał on bardziej jak „Boże, ogół króla”⁵⁸. Pociągiem dotarli do Bombaju, gdzie zamieszkali w ogromnej, 28-pokojowej willi wynajętej przez polski konsul. W późniejszym okresie wynajęto kolejną, a grupę podzielono na dziewczęta i chłopców, którzy przeprowadzili się do drugiego domu. Tutaj przebywali do 16 lipca 1942 r., do czasu ukończenia osiedla w Balachadi.

We wrześniu 1942 r. przybyła następna grupa 220 sierot, a w grudniu 1942 r. przyjęto kolejnych 250. Księżniczka Harshad Kumari, która wraz królewską świtą witała dzieci w Balachadi, wspomina, że dzieci były bardzo chude: „Wygłądały na bardzo nieszczęśliwe, a ubrania na nich wisiały. Miałam wtedy osiem lat i zastanawiałam się, jak to możliwe, że ktoś może być tak chudy i nieszczęśliwy [...] Jak nam powiedziano, dzieci były karmione i otoczone opieką już od kilku miesięcy”⁵⁹.

Ustalenia finansowe

Pod dużą presją rządu brytyjskiego wicekról Indii lord Linlithgow w liście wysłanym z Kalkuty 23 grudnia 1941 r. odpowiedział brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych sir Leo Amery’emu, że zgodna opinia wyklucza prywatną gościnność jako rozwiązanie problemu mieszkania i, „jak twierdzi żona polskiego konsula generalnego, istnieje ponad milion uchodźców polskich w Rosji ze stosunkowo dobrze usytuowanych rodzin klasy średniej. Uważam zatem, iż muszę poprzeć stanowisko większości, że jeżeli polskie dzieci przybędą do Indii, będą musiały zostać zakwaterowane w obozach albo w specjalnie zbudowanych lub zarekwirowanych budynkach przeznaczonych na szkoły. Tak więc dochodzę do wniosku, że moglibyśmy, z zastrzeżeniem niedogodności opisanych powyżej, bez większych trudności przyjąć i zorganizować edukację dla

⁵⁶ List od polskiego konsula do podsekretarza rządu Indii z 19 III 1942 r. [w:] F. Herzog, *Journey from Russia...*

⁵⁷ List z 28 III 1942 r. [w:] F. Herzog, *Journey from Russia...*

⁵⁸ F. Herzog, *Journey from Russia...*

⁵⁹ Relacja księżniczki Nawanager Harshadkumariji z października 2003 r.

500 polskich dzieci oraz że lepiej byłoby zachować je w większych grupach w specjalnie zorganizowanych schroniskach [...]. Wreszcie, o ile można oczekiwać, że specjalny apel pod patronatem Polskiego Funduszu Pomocy pomoże w zebraniu pieniędzy na opłacenie części kosztów utrzymania, o tyle nie można się spodziewać pokrycia wszystkich wydatków, a nic mi nie wiadomo, aby rząd polski mógł gwarantować zapłacenie różnicy. Moje wnioski są oczywiście formułowane bez wiedzy na temat warunków polskich uchodźców w Rosji i w obliczu braku informacji”⁶⁰.

Rząd polski oczywiście zgodził się pokryć wszelkie różnice między wydatkami a wpływami z funduszy charytatywnych⁶¹, zabiegając o ewakuację dzieci do Indii w lutym 1942 r. Rozpoczęła się ona, zanim ukończono budowę osiedla w Balachadi.

Linlithgow wysłał do księżąt prośbę o dotacje dla polskich dzieci. Utworzono Fundusz na rzecz Dzieci Polskich z wkładem początkowym w wysokości 50 tys. rupii z funduszu wojennego wicekróla. Ponieważ miał to być fundusz charytatywny, rozesłano listy z prośbą o wsparcie⁶². Do zarządzania finansami obozu powołano komitet, w którego skład wchodził minister spraw wewnętrznych E. Conran-Smith, sekretarz Departamentu Spraw Zagranicznych O.K. Caroe, a także arcybiskup Delhi, matka przełożona szkoły Convent of Jesus and Mary, przedstawiciele Departamentu Politycznego i Finansów, Indyjskiego Czerwonego Krzyża oraz Kira Banasińska, jako delegat polskiego Ministerstwa Opieki Społecznej w Indiach⁶³. Kapitan A.W.T. Webb, główny oficer ds. uchodźców, został sekretarzem komitetu. Przygotowywał budżety, prowadził rachunki i prowadził raporty o ogromnej wartości historycznej, do których wielokrotnie odnosiłam się w niniejszym opracowaniu. Pieniądze przekazano Kirze Banasińskiej w celu zakupu materiałów potrzebnych w osiedlach, w tym rzeczy osobistych oraz artykułów pierwszej pomocy koniecznych w tak dużej grupie ludzi. Departament Finansów miał przekazać fundusze zgodnie z potrzebami, przy założeniu, że zostaną one później zwrócone z datków charytatywnych lub przez polski rząd.

Ustalono, że głównym źródłem pieniędzy na pokrycie wydatków na osiedle będą środki rządu indyjskiego, działającego jako pełnomocnik rządu polskiego. Fundusze na osiedle dzieci polskich zostały przekazane przez rząd indyjski, podobnie jak w przypadku innych obozów dla uchodźców pod kuratelą MSW. Wszystkie prognozy wydatków na budowę osiedla i wydatki stałe wymagały akceptacji Departamentu Finansów. Darowizny otrzymane od społeczeństwa przekazywano Funduszowi na rzecz Dzieci Polskich. Komitet miał być organem doradczym, szczególnie w kwestii wykorzystania funduszy przekazanych przez społeczeństwo. Miał od czasu do czasu zbierać się w celu przejrzenia budżetów i zaakceptowania przelewów z konta Polish Children's Account na rzecz głównego księgowego, urzędu skarbowego lub innych władz jako splotę długu zaciągniętego przez rząd indyjski w imieniu rządu RP na rzecz utrzymania polskich dzieci w Indiach.

⁶⁰ BL-I&OC, L/ P&J/110-N 19-1/412, sygn. 254, Linlithgow do Amery'ego, 23 XII 1941 r.

⁶¹ NAI, 276(8)-X/42, Raport kpt. A.W.T. Webba, k. 9.

⁶² NAI, 276-X/42/tajne, Biuro wicekróla.

⁶³ NAI, 276-X/42/tajne, sygn. 24; NAI, 276(8)-X/42, DO 126/142/41- Poll (Evn).

Do 2 listopada 1942 r. Indyjskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża zebrało 8424 rupii, 9 anna i 2 paise. 15 grudnia 1942 r. wicekról Indii lord Linlithgow wysłał do książąt list z prośbą o wsparcie finansowe. 22 grudnia do kilku hinduskich władców, m.in. do książąt Baroda, Hyderabad, Patiala i Mysore⁶⁴ wysłano prośbę o ugoszczenie Polaków⁶⁵, wsparcie finansowe i adopcję 500 polskich dzieci mieszkających w Nawanager.

Raport kpt. Webba oraz dołączone do niego memorandum, obejmujące okres od 21 listopada 1943 r. do 11 listopada 1944 r.⁶⁶, zawierają listę wpłat wniesionych przez społeczeństwo indyjskie od 1 stycznia do 31 grudnia 1943 r., wynoszących w sumie 491 660 rupii. Z tej sumy 360 tys. rupii – równowartość kosztów utrzymania 500 dzieci przez 12 miesięcy (720 rupii na osobę) – przekazano głównemu księgowemu Głównego Urzędu Skarbowego w celu przelania na konto polskiego rządu w Londynie. Kwota w wysokości 131 660 rupii została zaksięgowana na poczet kolejnego roku rozliczeniowego.

Zgodnie z raportem Webba, nadwyżka w wysokości 25 519 rupii została opłacona podczas transportu i zaopatrzenia dzieci z wpłaty wicekróla w wysokości 50 tys. rupii – wydatku, który powinien być zwrócony przez rząd polski w Londynie lub potrącony z datków otrzymanych w Indiach. Webb twierdzi, że w 1944 r. wpłacono lub obiecano wpłacić sumy w wysokości 250 tys. rupii na rzecz utrzymania dzieci. Tak więc datki wraz z bilansem na ten rok wyniosły 356 141 rupii lub prawie 360 tys. rupii potrzebnych dla utrzymania dzieci w 1944 r. Jeśli rząd polski zgodziłby się przekazać 25 tys. rupii ze swojego konta w Londynie, suma ta mogłaby być uznana za wystarczającą na następny rok⁶⁷.

W podsumowaniu Webb wspomina, że wpłaty na Fundusz na rzecz Dzieci Polskich były nieco mniejsze niż rok wcześniej z powodu głodu w Bengalu⁶⁸ i w niektórych rejonach prowincji Madras. Kilku wcześniejszych darczyńców poinformowało o niemożności dalszego wspierania funduszu. Webb raportował, że Indie wsparły 500 polskich dzieci w 1943 r. i będą pomagać też w 1944. Wyraził także nadzieję na kontynuację pomocy w kolejnych latach w zależności od warunków ekonomicznych kraju – choć kilku darczyńców zaofiarowało swoje wsparcie na czas nieokreślony.

W oświadczeniu z 1 lipca 1947 r. Webb poinformował Gilchrista, że „społeczeństwo indyjskie wpłaciło około sześciu lakhów [600 tys.] rupii na rzecz utrzymania [polskich] sierot”⁶⁹. 15 lipca 1943 r. Gilchrist poinformował sir Welforda Selby’ego z Funduszu na rzecz Pomocy Polakom, że w Indiach zebrano [na rzecz funduszu] ok. 4 lakhów rupii, czyli równowartość ok. 29,5 tys. fun-

⁶⁴ NAI, EAD sygn. 276-X/42/tajne, 51-54.

⁶⁵ Została ona zbagatelizowana.

⁶⁶ PIGSM, C-811c, Raport delegata.

⁶⁷ NAI, 276(8)-X/42, Raport kpt. A.W.T. Webba jako załącznik 23.

⁶⁸ Amartya Sen doświadczył głodu w Bengalu jako dziecko, co pozostawiło w nim trwały ślad i przyczyniło się w znacznym stopniu do sformułowania teorii dystrybucji w dziedzinie ekonomii dobrobytu, za którą otrzymał Nagrodę Nobla w 1998 r.

⁶⁹ BL-I&OC, L/P&J/8/415, sygn. 260, Zakodowany telegram z 1 VII 1947 r. od EAD rządu indyjskiego do ministra ds. Indii Gilchrista od Webba.

tów⁷⁰. W przeliczeniu, 6 lakhów rupii w latach 1942–1948 było warte 44 250 funtów (6 444 241,51 w 2008 r.⁷¹).

Ustalenia możliwe do zrealizowania

Polacy zdawali sobie sprawę z wagi propozycji indyjskiej. 31 marca 1942 r. Juliusz Maliniak, polski delegat na dystrykt nowosybirski, w tajnym raporcie na temat sytuacji 5 tys. Polaków, z których połowa była dziećmi, skierowanym do ambasady polskiej w Kujbyszewie, napisał: „Dobrze byłoby skierować dzieci do Persji lub Indii, korzystając ze szczodroblewości narodu indyjskiego”⁷². Raport został przekazany przez Raczyńskiego na ręce Randalla 6 lipca 1942 r.⁷³

Wkrótce do Londynu zaczęły napływać wieści o głodzie i nieludzkich warunkach, w jakich przebywali Polacy na terenie ZSRR. W liście z 6 czerwca 1942 r. ówczesny minister spraw zagranicznych, Anthony Eden, napisał do Leo S. Amery’ego, członka parlamentu: „Polacy mocno naciskają na nas w sprawie swoich obywateli przebywających w republikach radzieckich, twierdząc, że żyją oni w strasznych warunkach, są chorzy i zagrożeni śmiercią głodową. Nasze raporty na temat warunków życia pochodzące od Polaków, którzy dotarli do Persji, w dużej mierze potwierdzają te informacje, a polski ambasador w Kujbyszewie ubłagał swój rząd, by zwrócił się do nas i Stanów Zjednoczonych z prośbą o pomoc w zabraniu 50 tys. polskich dzieci [...]. Polacy twierdzą, że polityka eksterminacyjna Niemców i los ich współobywateli w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich oznaczają zniszczenie ich narodowego istnienia [...]. Z prośbą o natychmiastową pomoc możemy zwrócić się tylko do Indii”⁷⁴.

W 1942 r. rząd brytyjski poczynił starania, by znaleźć kraje chętne przyjmując uchodźców. Skontaktowano się z rządami Stanów Zjednoczonych, Kanady i niektórych krajów Ameryki Południowej. Wszystkie były niechętnie nastawione lub przedstawiły niewykonalne warunki⁷⁵. Generał Sikorski zwrócił się do prezydenta Roosevelta z prośbą o przyjęcie polskich dzieci ze Związku Radzieckiego. Prezydent z kolei zapytał o to rząd RPA, obiecując finansową i materialną pomoc Amerykańskiego Czerwonego Krzyża⁷⁶. Ostateczne plany te nie doszły do skutku i Amerykanie zasugerowali jako miejsce stałego zamieszkania południową Persję, obiecując wsparcie finansowe i materialne, co nie odpowiadało Brytyjczykom ze względów militarnych.

Randall zrozumiał, że choć Brytyjczycy mogli liczyć na Amerykanów w kwestii podziału ciężaru finansowego, Polacy będą musieli znaleźć gościnę na terytorium brytyjskim⁷⁷. W tej sytuacji napisał do Biura ds. Indii, nalegając na zapewnienie gościny Polakom na terenach rozległych księstw, takich jak

⁷⁰ BL–I&OC, L/P&J/110-N 19-1/412, sygn. 40, Gilchrist do Selby’ego, 15 VII 1943 r.

⁷¹ www.measuringworth.com/ukcompare/result.php, 21 I 2010 r.

⁷² BNA, FO 371/32630: 5.

⁷³ BNA, FO 371/32630: 1.

⁷⁴ BL–I&OC, sygn. POL 4258, Eden do Amery’ego, 6 VI 1942 r.

⁷⁵ K. Sword, *Deportation and Exile, Poles in the Soviet Union 1939–1948*, London 1994, s. 84.

⁷⁶ K. Sword, *Deportation and Exile...*

⁷⁷ *Ibidem*.

Hyderabad, Mysore, Baroda i inne⁷⁸. W zaszyfrowanym telegramie z 25 listopada 1942 r. minister ds. Indii napisał do wicekróla, że „już od jakiegoś czasu gabinet wojenny zastanawiał się nad kwestią przyjęcia polskich uchodźców w Persji. Pomimo regularnego napływu ludzi w ciągu ostatnich miesięcy, pozostaje jeszcze ok. 25 tys. osób, głównie kobiet i dzieci, które ze względów militarynych, politycznych i ekonomicznych muszą zostać przeniesione jak najszybciej, z całą pewnością przed końcem marca. Zostały już poczynione przygotowania do przyjęcia sporej grupy osób w Meksyku, a reszty we wschodniej Afryce, gdzie znalazłoby się miejsce po przeniesieniu do Ameryki więźniów włoskich, jednak ten plan się nie powiódł ze względu na brak eskorty wojskowej i transportu. Nadal mamy nadzieję na przetransportowanie kilku tysięcy osób do Ameryki na statkach powracających przez Bombaj lub Karaczi oraz do Afryki Wschodniej, która zareagowała szczerze, ale wkrótce osiągnie limit swoich możliwości. Jednak te rozwiązania nie zaspokoją potrzeb. Zostałem więc poproszony o zwrócenie się do Pana z prośbą o przyjęcie do czasu zakończenia wojny 5 tys. osób, głównie kobiet i dzieci oraz mężczyzn powyżej wieku poborowego. Liczba ta jest wyższa niż liczba polskich dzieci, które zgodził się Pan przyjąć... Zasugerowano mi, że niektóre większe księstwa, takie jak Hajdarabad i Mysore, mogłyby pomóc – podobnie jak Nawanagar i Patiala, które przyjęły dzieci. Jeśli nigdzie w Indiach Brytyjskich nie znajdzie Pan dla nich miejsca, proszę rozważyć tę możliwość. Reakcja Rosjan mnie zaskoczyła, ale mam nadzieję, że w dalszym ciągu będzie można wywieźć dzieci. Dlatego też wątpię, czy rozsądny jest plan dostosowania dla nowo przybyłych osób zakwaterowania przeznaczonego dla dzieci. Należałoby wykorzystać inne lokalizacje i choć nie chciałbym obciążać ich nowym ciężarem, mam nadzieję, że znajdzie Pan nowe miejsca dla tych nieszczęśników do czasu zakończenia zesłania”⁷⁹.

Brytyjskie MSZ postrzegало wtedy Indie jako „najbardziej obiecujące rozwiązanie [...]. Zarówno jako miejsce przeznaczenia, jak i terytorium tranzytowe”⁸⁰. Dla władz brytyjskich taki układ stanowił także rozwiązanie polityczne. Goszczenie obywateli polskich ewakuowanych ze Związku Radzieckiego na terytorium podlegającym Brytyjczykom nie zawstydzalo Sowietów i nie naruszało delikatnej równowagi pomiędzy sprzymierzeńcami.

Postępując zgodnie z propozycją Nawanagaru przyjęcia polskich dzieci oraz wobec sukcesu tego działania, brytyjski rząd Indii zaaprobowal pomysl przyjęcia znacznie większej liczby polskich uchodźców. Tym razem oprócz dzieci także kobiet i mężczyzn powyżej wieku poborowego. Koszty ich utrzymania miały zostać pokryte nie jak dotychczas, przez datki charytatywne, ale za pomocą środków z funduszy przeznaczonych do ich dyspozycji przez rząd RP w Londynie. Sugestia Biura ds. Indii, by naciskać na większe księstwa

⁷⁸ BL–I&OC, W 15133/5130/G, A.W.G. Randall do Gibsona, 17 XI 1942 r.

⁷⁹ BL–I&OC, L/P&J/110-N 19-1/412, Zaszyfrowany telegram z 25 listopada, minister ds. Indii do wicekróla Indii, k. 114.

⁸⁰ BL–I&OC, POL 6251 1942, Akta Biura ds. Indii A.W.G. Randall do J.P. Gibsona, 20 VIII 1942 r.

indyjskie o zwiększenie pomocy i przyjęcie większej liczby dorosłych, została odrzucona⁸¹.

Gdy Jam Saheb Digvijaysinhji zdał sobie sprawę z powagi sytuacji, wyraził szczerą chęć pomocy potrzebującym. Zmienił swoją propozycję, deklarując gotowość do przyjęcia jeszcze 2 tys. dzieci. Z kolei księstwo Patiala zaproponowało wzięcie 3 tys.⁸² Księstwo Baroda także przedstawiło swoją propozycję, ale nie znamy jej szczegółów. Rząd radziecki wstrzymał jednak wtedy ewakuację polskich dzieci z powodów prestiżowych⁸³. W tym czasie w Indiach pojawiły się obawy dotyczące spodziewanego exodusu. Władze obserwowały oznaki niepokoju i starały się je stłumić⁸⁴, choć gdyby te emocje dały o sobie znać na brytyjskiej granicy Indii, sytuacja stałaby się niezwykle trudna⁸⁵ ze względu na reperkusje w Anglii i za granicą⁸⁶.

Propozycja osiedlenia w Chela w księstwie Nawanager w obozie opuszczonym przez żołnierzy RAF została odrzucona – podobnie jak propozycja z Patiali, by wybudować dla uchodźców nowe miasto na wzgórzach Simla⁸⁷ – rzekomo z powodu niewystarczających zasobów wody⁸⁸. Simla była letnią stolicą brytyjskich Indii. W tym czasie Sayajirao z Barody musiał abdykować, a jego propozycja przyjęcia uchodźców nie została zrealizowana. Możliwe, że panowało poczucie, że wszystkie księstwa powinny być równo traktowane. Zapiski Koła Polaków z Indii (API) z lat 1942–1948 wykazują, że 50 dziewczynek podróżowało na jego zaproszenie, ale ich los pozostaje nieznanym. API uznało, że ta grupa została dołączona do grupy z Balachadi⁸⁹.

Polski konsul generalny za miejsce docelowe dla polskich cywili uważał księstwo Aundh, swoją prośbę przedstawił za pośrednictwem Maurycego Frydmana alias Bharatanandji⁹⁰. Frydman był polsko-litewskim Żydem i inżynierem, przybył do Indii w służbie księstwa Mysore. Zainteresował się filozofią Gandhiego, porzucił służbę na rzecz księstwa Mysore i dołączył do Apy Pant, władcy księstwa Aundh, by wprowadzić podstawy demokracji, zgodnie z zaleceniem Gandhiego. Ponieważ duch indyjskiego nacjonalizmu był dosyć silny wśród członków rodziny książęcej Aundh, to miejsce przeznaczenia nie zyskało aprobaty rządu brytyjskiego w Indiach. Ostatecznie wybrano całkowicie uległe księstwo Kolhapur.

⁸¹ BL–I&OC, W 15133/5130/G, A.W.G. Randall do Gibsona, 17 XI 1942 r.

⁸² BL–I&OC, POL 8852, Telegram nr 28067, rząd indyjski, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych do ministra ds. Indii, 16 X 1942 r.

⁸³ NAI, EAD 276-X/42/tajne, Telegram Bullarda w Teheranie do Mesheda, konsula generalnego, przekazany rządowi indyjskiemu, 17 XI 1942 r.

⁸⁴ NAI, EAD 276-X/42/tajne, Telegram z 11 IV 1942 r. od W.H.J. Christie do A.D.K Owena, zapis rozmowy telefonicznej.

⁸⁵ *Ibidem*.

⁸⁶ NAI, EAD 276-X/42/tajne, Telegram z 11 IV 1942 r. od WHJ Christie do ADK Owena, zapis wiadomości telefonicznej od LG Pinella do Reginalda Maxwella z 8 IV 1942 r.

⁸⁷ List byłego sekretarza głównego księstwa PEPSU, a później Pundzabu, Hardev Singh Chhina do autorki.

⁸⁸ NAI, EAD 276(8)-X/42, Raport kpt. A.W.T. Webba, 3 XI 1941 r.

⁸⁹ Rozdział na temat Balachadi w *Polacy w Indiach, 1942–1948. W świetle dokumentów i wspomnień* (Londyn).

⁹⁰ PIGSM, kolekcja Banasińskich, E. Banasiński do Wandy Dynowskiej.

Ponieważ przeniesienie polskich cywili z Persji stało się sprawą nagłą, postanowiono, że duża liczba polskich uchodźców zostanie skierowana do kilku obozów w Afryce Wschodniej. Punktem węzłowym wszystkich transportów stało się Karaczi. Statki wypełnione zapasami dla żołnierzy i pomocą dla ZSRR opuściły Karaczi i powróciły z oddziałami z Persji w celu ponownego wyposażenia i przegrupowania do walki Japonią. Polskich cywili szybko przeniesiono z Teheranu do Abadan w południowej Persji. Tam czekali na statki do Karaczi, skąd z kolei mieli wyruszyć do Ugandy, Kenii lub Meksyku bądź pozostać w Indiach. Obozami przejściowymi dla udających się do Afryki Wschodniej lub Valivade w Kolhapur były dwa miejsca w Karaczi – Country Club i Malir.

Oba osiedla, Balachadi i Valivade, miały obiekty szkolne. Zajęcia szkolne dla starszych dzieci zorganizowano jednak przy udziale instytucji katolickich w innych miejscach, np. w Karaczi, Mt. Abu, Bombaju i Panchgani. Po ukończeniu szkoły większość chłopców dołączyła do polskich sił zbrojnych w różnych częściach świata. W 1944 r. 40 chłopców z osiedli w Kolhapur i Balachadi otrzymało wizy do Wielkiej Brytanii, gdzie mieli odbyć szkolenia w polskiej marynarce wojennej⁹¹. Wśród nich było sześciu chłopców z St. Mary's High School w Mumbaju oraz kilku z St. Mary's High School w Mt. Abu, w tym Henryk Baczyk z Perth w Australii, starszy brat Aliny Baczyk-Haus, której relacja jest dostępna w internecie⁹², oraz Tadeusz Herzog, brat Franka Herzoga z Connecticut.

Adopcja i pożegnania

Po wycofaniu przez rząd brytyjski uznania dyplomatycznego dla rządu RP na uchodźstwie i uznaniu nowo powstałego rządu lubelskiego w Polsce podjęto liczne działania, m.in. zamknięto polski konsul w Bombaju. MSZ doradziło Biuru ds. Indii, by przekazało rządowi indyjskiemu, że polski konsul generalny nie powinien w dalszym ciągu wykonywać swoich obowiązków, mimo że było to utrudnieniem dla miejscowych Polaków⁹³. Fundusz na rzecz Dzieci Polskich również został zamknięty, ponieważ jego subskrypcja była ważna tylko na czas wojny. Większość osób w obozie nie chciała się przenieść do powojennej Polski pod nowymi rządami. „To było jak gorący kartofel, którego nikt nie chciał dotknąć” – powiedział ks. Z. Peszkowski w 2004 r.⁹⁴ Brytyjczycy wciąż nie byli pewni, co zrobić z kilkoma tysiącami Polaków, którzy nie chcieli wrócić do Polski.

19 lipca 1943 r. hrabia Raczyński, ustępujący ambasador rządu RP na uchodźstwie, wyraził wdzięczność Anthony'emu Edenowi: „W imieniu polskiego rządu mam zaszczyt wyrazić szczerą i głęboką wdzięczność za pomoc udzieloną Polakom ewakuowanym z Rosji, a w szczególności za szczodrość rządu, ksiąząt i organizacji indyjskich w przyjęciu wielu polskich dzieci na czas wojny [...] Swoją decyzją, by na gościnnej indyjskiej ziemi zaoferować schronienie

⁹¹ NAI, 218(72)-G/44, s. 1–4.

⁹² „Alina's Odyssey”, http://members.tripod.com/alina_frank/alinaodyssey.html, 26 V 2002 r.

⁹³ BL–I&OC, L/P&J/8/414(Coll 110 N3), sygn. 446, Hancock do Gilchrista, 16 X 1945 r.

⁹⁴ Relacja Z. Peszkowskiego z 2004 r.

wielu tysiącom polskich dzieci, Indie umożliwiły im przeżycie dla Polski, gdzie czekają je w przyszłości ważne zadania”⁹⁵.

Wiele osób po skosztowaniu życia w Związku Radzieckim bało się wrócić do Polski. Przyszłość Polaków w Indiach była jednak niepewna. W osiedlach zaplanował wielki niepokój, gdy przedstawiciele nowego rządu polskiego odwiedzili ich i poinformowali, że zgodnie z prawem międzynarodowym wszystkie sieroty są pod opieką kraju ojczystego, tak więc dzieci przebywające w Balachadi i Valivade mają zostać przetransportowane do Polski. Dzieci były niechętne powrotowi do ojczyzny. Pewien nastolatek, wspominając matkę, która zmarła z głodu na rosyjskiej ulicy, otwarcie zagroził wyskoczeniem ze statku, jeśliby próbowano go siłą zabrać do Polski⁹⁶. Inny, gdy pokazano mu rzekomy list od ojca chcącego zobaczyć syna, chciał wiedzieć, dlaczego ojciec napisał list na maszynie i przesłał obcej osobie, zamiast napisać go odręcznie i przesłać mu osobiście⁹⁷. Nastroje dorosłych Polaków w Valivade można ocenić na podstawie raportu Webba z 1 listopada 1944 r.: „Polacy są przekonani, że został przygotowany plan oddania ich na pastwę rządu radzieckiego lub lubelskiego”⁹⁸. Wizyta specjalnego przedstawiciela UNRRA Durranta wywołała w polskim osiedlu ogromne poruszenie i niemal „zakończyła się zamieszkami”⁹⁹. 17 marca 1945 r. Durrant został zmuszony do „opuszczenia osiedla w swoim własnym interesie”¹⁰⁰. Przebywający w indyjskich osiedlach Polacy, którzy mieli możliwość komunikacji z przyjaciółmi, bliskimi i znajomymi w osiedlach w Afryce Wschodniej, zostali nastawieni przeciwko Durrantowi, poradzono im „odpowiednie działania osobowe, gdyby pojawił się w Kolhapur”¹⁰¹.

Osoby w wieku powyżej 16 lat (ówczesny wiek pełnoletności) „odmówiły rozważenia repatriacji. Osobom poniżej 16. roku życia przyznano opiekunów za zgodą polskiego konsula generalnego w Indiach, tuż przed zamknięciem konsulatu”¹⁰². Adopcja osieroconych dzieci została przeprowadzona w sądach Nawanagar, pomiędzy o. Franciszkiem Plutą, komendantem polskiego osiedla w Balachadi, Jam Sahebem Digvijaysinhji i ppłk. Geoffreyem Clarkiem, brytyjskim oficerem łącznikowym, w celu ułatwienia przeniesienia dzieci. Osiedle w Balachadi oraz dom odpoczynku w Panchgani zostały zamknięte z powodu surowych warunków i połączone z osiedlem w Valivade. „Adoptowane” dzieci zostały przeniesione spod jurysdykcji dworu w Nawanagar za jego pozwoleniem najpierw do Kolhapur, a następnie za granicę. Departament Legislacyjny rządu indyjskiego „uważał tę transakcję za prawnie ważną”¹⁰³.

⁹⁵ BL–I&OC, L/P&J/110-N 19-1/412, E. Raczyński do A. Edena, 19 VII 1943 r.

⁹⁶ S.S. Puranik, *Why the Poles do not want to leave India*, „The Maratha”, 10 I 1949.

⁹⁷ *Ibidem*.

⁹⁸ BNA, FO 371.51153, Raport kpt. A.W.T. Webba.

⁹⁹ *Ibidem*.

¹⁰⁰ BL–I&OC, L/P&J/8/415, s. 125–131.

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 139, A.W.T. Webb do J. H. Thomsona, Biuro ds. Rezydentury, Kolhapur.

¹⁰² BL–I&OC, L/P&J/8/415, s. 341, Telegram: rząd indyjski do ministra ds. Indii, 21 VII 1947 r.

¹⁰³ *Ibidem*.

Dzięki ks. Plucie 81 sierot uzyskało wsparcie finansowe dwóch amerykańskich organizacji misyjnych: bernardynki z Pensylwanii sponsorowały 50 dziewczynek (była wśród nich Alina Baczyk-Haus¹⁰⁴), a seminarium w Orchard Lake w Michigan – 31 chłopców¹⁰⁵. Adopcja ułatwiła przeniesienie tych dzieci do USA. Do Polski wróciły tylko te, które tego pragnęły. Roman Gutowski „przypadkiem” odnalazł swoją matkę, która powróciła do Polski ze Związku Radzieckiego, podobnie jak Leszek Trazalski, który odnalazł wujka nalegającego na jego powrót do domu¹⁰⁶. Rząd Brytyjski nie zgłosił zastrzeżeń, a R.N. Gilchrist poinformował o tym Rhea Radina z UNRRA. Rząd indyjski jako przedstawiciel rządu brytyjskiego również nie zgłosił zastrzeżeń do tego planu¹⁰⁷. UNRRA zażądała przedstawienia podstawy prawnej takich ustaleń. Dyrektor Wydziału Osób Wyszklonych UNRRA, Selene Gifford oraz kierownik Wydziału Repatriacji i Opieki, Rhea Radin zostali poinformowani, że „położenie dzieci będących pod obecną opieką [było] całkowicie bezpieczne i łatwe do obrony”¹⁰⁸. Oficjalne dokumenty sprawy były według Webba „niepodważalne z prawnego punktu widzenia”¹⁰⁹. Przedstawicielka nowego rządu polskiego, Burakiewicz, przedstawiła telegram od Poselstwa Polskiego w Kairze z prośbą, by wstrzymać wyjazd, ale dzieci opuściły już osiedle w Valivade i były w drodze do Stanów Zjednoczonych. Ojciec Pluta został później przez nowy rząd polski ogłoszony „międzynarodowym porywaczem”. Dowiedziawszy się w Kairze o swoim statusie, powrócił do USA¹¹⁰, gdzie pozostał do końca życia.

Osiedle w Valivade zostało zamknięte w marcu 1948 r., podczas gdy mieszkańcy przenosili się w różne miejsca, w tym do Wielkiej Brytanii w ramach programu przesiedlenia Polaków w Indiach (Polish Resettlement Scheme). Ostatnich mieszkańców przeniesiono do osiedla w Tengeru w Afryce w oczekiwaniu na przesiedlenie. Niektórzy z nich, jak Tadeusz Dobrostański, dotarli do Australii po otrzymaniu statusu uchodźcy. Inni byli mieszkańcy Balachadi, m.in. Franek Herzog i Stefan Kłosowski, dotarli odpowiednio do USA i Kanady z Wielkiej Brytanii po ukończeniu tam szkoły średniej.

Dzięki temu byłych mieszkańców osiedla w Balachadi można znaleźć w Polsce, Wielkiej Brytanii, USA, Kanadzie i Australii, co przyczyniło się do powstania polskiej diaspory w tych krajach. W USA dołączyli oni do osób mających status uchodźcy, w tym do mieszkańców byłego osiedla w Santa Rosa w Meksyku i innych polskich imigrantów z Wielkiej Brytanii.

¹⁰⁴ „Alina’s Odyssey”, http://members.tripod.com/alina_frank/alinaodyssey.html, 26 V 2002 r.

¹⁰⁵ F. Pluta, *Przemówienie z okazji zjazdu w dniu 18 lipca 1989 r.*, niepublikowane (wersja w jęz. angielskim dzięki uprzejmości Franka Herzoga); wspomniany także w: L. Krolikowski, *Stolen childhood – a saga of Polish War Children*, New York 1983.

¹⁰⁶ Relacje Romana Gutowskiego i Leszka Trazalskiego, byłych mieszkańców Balachadi, z marca 2004 r.

¹⁰⁷ BL–I&OC, L/P&J/8/415, Telegram kpt. A.W.T. Webba do L. Findlaya, UNRRA, z 30 I 1947 r., k. 410.

¹⁰⁸ *Ibidem*, telegram, CRD do ministra ds. Indii, 30 I 1947 r., k. 491.

¹⁰⁹ BL – I&OC, list nr POL 8103, Webb cytowany u Eggersa do Gilchrista, 23 V 1947 r.

¹¹⁰ F. Pluta, *Przemówienie z okazji zjazdu w dniu 18 VII 1989 r.*

Wnioski

Propozycja Nawanagar ugoszczenia polskich dzieci w 1942 r. jest ważna z dwóch powodów. Po pierwsze, została złożona w momencie, gdy żadne państwo na świecie nie chciało przyjąć polskich uchodźców. Była więc pierwszą propozycją stałego miejsca zamieszkania dla polskich sierot. Po drugie, w sposób dyplomatyczny utorowała drogę dla porozumienia między Wielką Brytanią, jej dawnym sprzymierzeńcem, Polską, i nowym sojusznikiem – ZSRR. Mimo że uchodźców przeniesiono by do bezpiecznych miejsc na terenach kontrolowanych przez Brytyjczyków, nie przebywaliby oni *de facto* na terytorium brytyjskim, co pozwoliłoby uniknąć kłopotliwej sytuacji wobec ZSRR – niezbędnego sprzymierzeńca w walce z państwami Osi.

Pomimo świadomości trudnej sytuacji ponad miliona Polaków władze Wielkiej Brytanii były skłonne przyjąć z pomocą tylko kilkuset z nich. Liczba osób ewakuowanych została ustalona na 160 dziennie, podczas gdy pomoc była potrzebna tysiącom. Warto zauważyć, że rząd brytyjski w Indiach kontrolujący co najmniej jedną trzecią terytorium dzisiejszych Indii, Pakistanu i Bangladeszu (4 225 113 km²), nie mógł znaleźć miejsca zamieszkania dla 500 polskich dzieci w 1942 r., podczas gdy maleńkie księstwo Nawanagar szybko znalazło miejsce do wybudowania specjalnego osiedla. Inicjatywa Jama Saheba Digvijaysinghji utorowała drogę dla kilku tysięcy polskich uchodźców, którzy zostali potem przeniesieni do wielu miejsc na świecie. Jego księstwo jako pierwsze ugościło 500 polskich dzieci i utrzymywało je z datków charytatywnych zebranych w Indiach. Księżę zaproponował przyjęcie kolejnych 2 tys. dzieci i zachęcił do pomocy maharadzę Yadavindra Singha, księcia Patiala, by rozszerzył swoje zaproszenie dla 3 tys. Polaków. Obie te propozycje stały się podstawą stworzenia osiedla w Valivade w politycznie zależnym księstwie Kolhapur.

Adopcja polskich dzieci przez Jama Saheba Digvijaysinghji utorowała drogę dla 81 dzieci, które dotarły do USA i rozpoczęły życie w wolnym świecie, początkowo przy wsparciu misjonarzy.

Warto podkreślić, że społeczeństwo indyjskie, choć przygniecione ciężarem niedostatków i kosztów wojennych, przeznaczyło znaczne kwoty na dzieci polskie, utrzymując je przez kilka lat, nawet w okresie głodu.

Należy również zauważyć, że indyjski ruch na rzecz wolności nie miał charakteru ksenofobicznego. W żadnym zakątku kraju nie zgłoszono sprzeciwu wobec obecności polskich sierot, nawet w czasie suszy i głodu w Indiach, a Fundusz na rzecz Dzieci Polskich wspierali nie tylko bogaci. Sam Mahatma Gandhi był do niego życzliwie nastawiony. Miał on w tym czasie bliskie kontakty z dwojgiem Polaków – Maurycym Friedmanem (znanym także jako Swami Bharatanandji z Aundh) i Wandą Dynowską (Uma Devi).

Niektórzy brytyjscy urzędnicy obawiali się, że Polacy mogą dołączyć do silnego ruchu nacjonalistycznego w Indiach. Brytyjski rząd Indii dołożył wszelkich starań, by trzymać ich z dala od niego, kilka razy odrzucając korzystne propozycje. Odzwierciedlają to późniejsze raporty Webba na temat osiedla w Kolhapur, zwłaszcza w odniesieniu do wizyty Wandy Dynowskiej.

Można zaryzykować stwierdzenie, że duża część polskiej diaspory na świecie ma choćby niewielki związek z Indiami, które umożliwiły wielu Polakom przeżycie podczas II wojny światowej.

Anuradha Bhattacharjee – historyk, adiunkt w Departamencie Mediów, Kultury i Komunikacji w Instytucie Komunikacji Mudra (Mudra Institute of Communications) w Ahmedabadzie w Indiach. W 2006 r. obroniła rozprawę doktorską *History of Polish refugees in India 1942–48 (Historia polskich uchodźców w Indiach w latach 1942–48)*, napisaną na Uniwersytecie w Pune w Indiach. Praca zdobyła nagrodę im. Bendersa za najlepszą pracę doktorską w dziedzinie historii w roku 2006–2007 na Uniwersytecie w Pune w Indiach.

Polish citizens in Nawanagar, India

The history of the 1940 journey across India of Polish citizens evacuated by Gen. Anders is well known to historians. Literature on the subject presents the view that the journey to India and the provision of housing took place under the auspices of a program sponsored by Great Britain. Yet a careful analysis of documents has shown that it was the Indian princely state of Nawanagar that first offered to accommodate the Polish children evacuated from the USSR in 1941. The first 500 Polish children were hosted in Balachadi, Nawanagar, and supported with charity funds collected in India by Indian princes and other wealthy individuals. Between 1942 and 1948, Indian citizens' donations for the maintenance of the Polish orphans amounted to the sum of 600,000 rupees (44,250 pounds sterling, the equivalent of 64,241.51 present-day pounds sterling).